

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



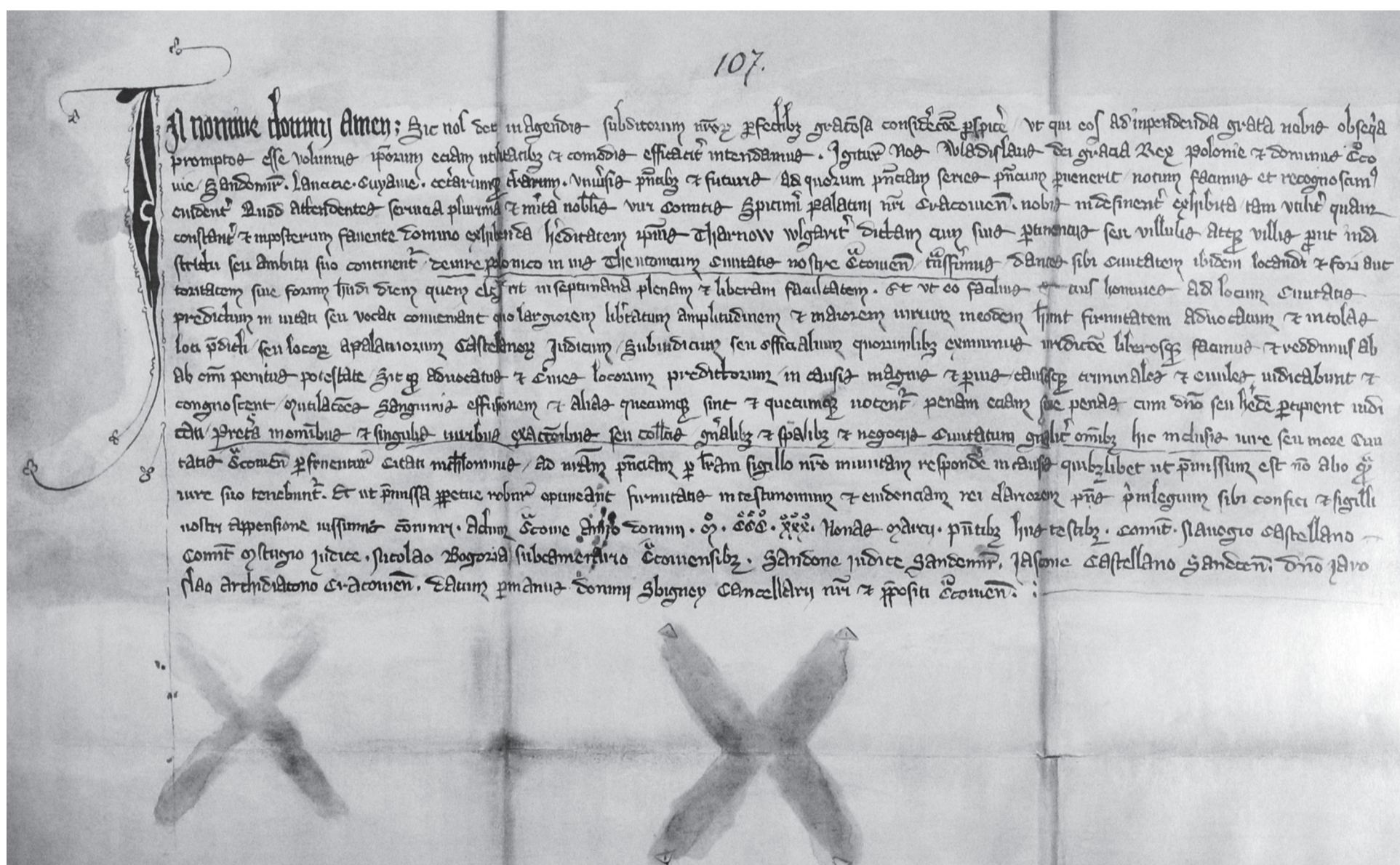
Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok XVI.

Tarnów, listopad 2020

Nr. 66

690 LAT TARNOWA



Akt lokacji miasta Tarnowa z 1330 roku. Oryginał znajduje się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie

Dokument lokacyjny Tarnowa wzorowany jest na podobnym dokumencie dotyczącym Krakowa. - (...) mając na baczeniu liczne usługi i zasługi szlacheznego męża komesa Spycimira, wojewody naszego krakowskiego, tak pożyteczne, tak nieprzerwane, dziedzictwo jego, Tarnowem pospolicie zwane, z tegoż przyległościami, czyli przysiółkami i wsiami z prawa polskiego na prawo teutońskie miasta naszego Krakowa przenosimy, dając mu zupełną i wolną moc miasto tamże założyć... - napisano w królewskim przywileju z 7 marca 1330 roku.

Miasto nie pojawiło się na „golej ziemi”, teren, na którym powstało nie był wybrany przypadkowo. Tędy przebiegał szlak z Krakowa na Ruś, niedaleko od murów miejskich znajdował się również stary szlak handlowy na Węgry.

Rok po formalnym akcie lokacji Tarnowa jego właściciel Spycimir uzyskał najwyższą godność świecką w państwie - po monarsze - urząd kasztelana krakowskiego. Po śmierci Władysława Łokietka został zaś jednym z najbliższych doradców Kazimierza Wielkiego.

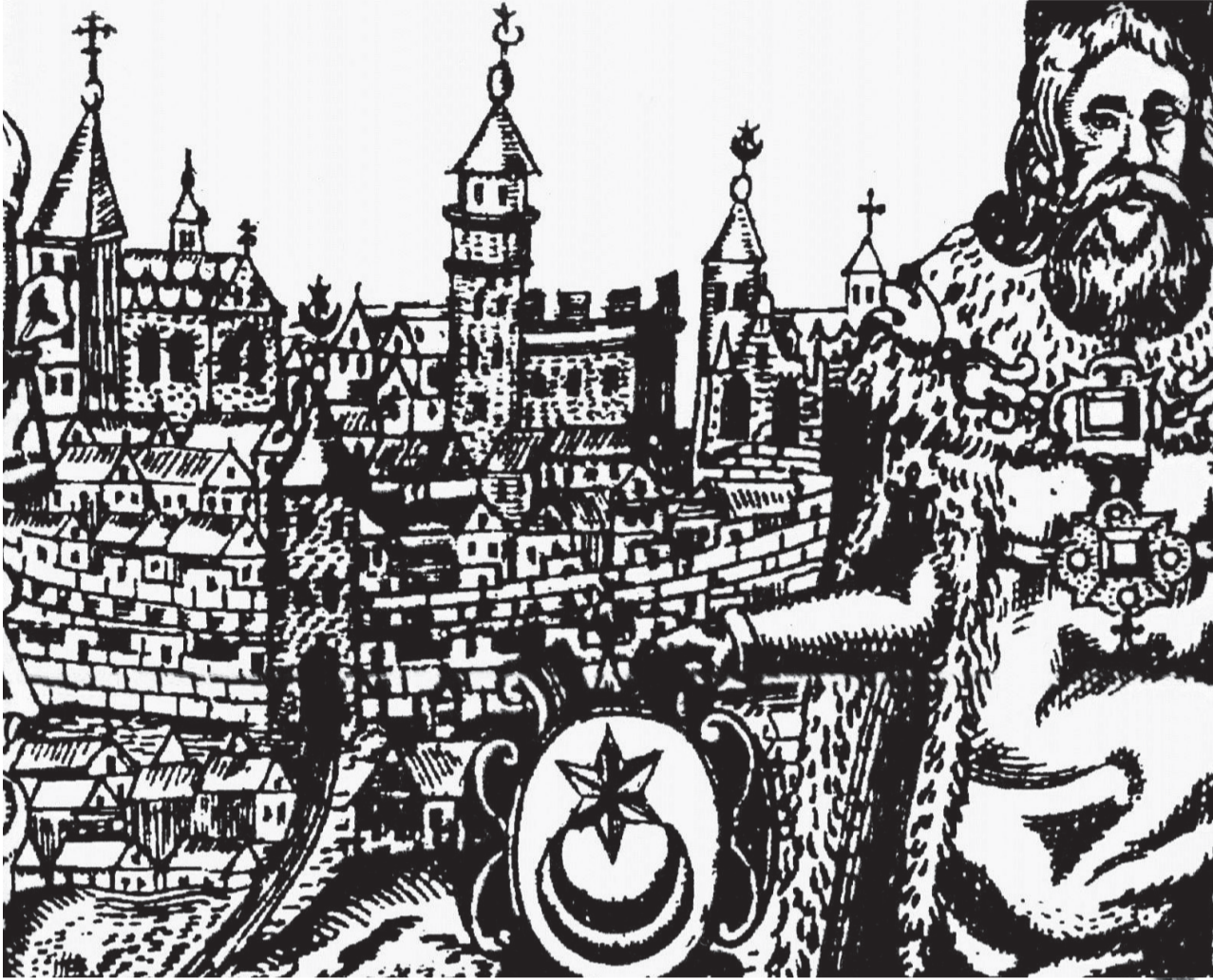
Lokowanie miasta w ówczesnych czasach oznaczało przede wszystkim dwie rzeczy - wy-

znaczenie placu centralnego - rynku - wraz z siecią ulic z niego wychodzących i działki pod budowę kościoła oraz ściągnięcie mieszkańców, którzy mogli nadać osadzie miejski charakter.

Z najstarszych zachowanych dokumentów zawierających nazwiska miejskich rajców i ławników można wnioskować, że byli to ludzie pochodzenia niemieckiego.

Również w pierwszym okresie istnienia miasta zbudowano w obrębie murów miejskich kościół pod wezwaniem narodzięcia najświętszej Maryi Panny (obecnie bazylika katedralna) i założono parafię.

Mąż prawy i obrotny



Jak to często bywa w odniesieniu do postaci historycznych, nie wiemy na pewno ani kiedy się urodził, ani kiedy zmarł. Był doradcą i zwolennikiem Władysława Łokietka, wspierającym go w walce o tron, prawdopodobnie wychowawcą następcy tronu, a w apogeum kariery kasztelanem krakowskim, formalnie drugą po królu osobą w państwie.

Spycimir Leliwita był komesem, czyli członkiem elity władzy. W Polsce, w przeciwieństwie do Europy Zachodniej, tytuł ten nie wiązał się z posiadaniem władztwa terytorialnego, ale raczej z piastowaniem niektórych urzędów.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy się urodził przyszły założyciel Tarnowa, nie jest znane imię jego ojca. Wiadomo jednak, że od roku 1312 widoczny był bez przerwy u boku księcia, a później króla Władysława Łokietka. W roku 1317 został kasztelanem sądeckim, w 1319 kasztelanem wiślickim, a w roku 1320 wojewodą krakowskim. Awans w ciągu trzech lat z kasztelana sądeckiego na wojewodę krakowskiego to potwierdzenie faktu, że Spycimir był jednym z najbliższych współpracowników Łokietka, a także, że król uznawał aktywność Leliwity

za użyteczną. Nie bez znaczenia może być też fakt, iż żoną Spycimira została wówczas Stanisława z potężnego i wpływowego w tamtych czasach rodu Bogoriów.

Jako wojewoda Spycimir zajmował się m.in. sprawowaniem sądów, dbał też o bezpieczeństwo, zwłaszcza na drogach i szlakach handlowych.

Nominacja na wojewodę zbiegła się w czasie z koronacją Władysława Łokietka, a nie był to jeszcze szczyt kariery ambitnego protoplasty rodów Melsztyńskich i Tarnowskich. Sama ambicja, ani nawet małżeńskie koligacje nie wystarczyłyby jednak do zrobienia kariery. Niezbędna była jeszcze sprawność na polu walki i predyspozycje do pracy w królewskiej dyplomacji. Obydwa te warunki Spycimir spełniał.

Rok 1330 przyniósł w życiu komesa Spycimira kolejne sukcesy. Uzyskał od króla przywilej pozwalający na założenie miasta Tarnowa, rozpoczął budowę zamku na Górze Świętego Marcina, wreszcie, wszystko w tym samym roku, uzyskał kasztelanię krakowską, co czyniło

go formalnie drugą po monarsze osobą w państwie.

Na łożu śmierci Władysław Łokietek uczynił kasztelana krakowskiego jednym z dwóch opiekunów młodego króla Kazimierza. Od tej pory Spycimir był nie tyle współpracownikiem króla, ale współtwórcą i realizatorem polityki państwa.

W następnym roku znalazł się w gronie osób składających podpis pod niezwykle ważnym dokumentem w sprawie rozejmu z Krzyżakami. W roku 1335 reprezentował Polskę podczas zjazdu w Trenczynie i rozmów z Janem Luksemburskim na temat jego rezygnacji z pretensji do tytułu króla polskiego. Sukces tych rozmów także przyniósł krajowi wyraźne korzyści. Spycimir był również zwolennikiem ścisłej współpracy z Węgrami, włącznie z koncepcją ewentualnego przejęcia w przyszłości tronu polskiego przez króla Węgier.

Oprócz wielkiej polityki założyciel Tarnowa skutecznie zajmował się również własnymi interesami. Lokacja Tarnowa na trasie szlaków handlowych stanowiła wstęp do budowy pozycji rodu – zarówno politycznej jak finansowej. Po to m.in. zamki w Tarnowie i Melsztynie zapewniały bezpieczeństwo dróg na Węgry i Ruś. W 1344 roku Spycimir uzyskał od Kazimierza Wielkiego potwierdzenie wszelkich wcześniejszych przywilejów odnoszących się do Tarnowa i wsi przyległych. W skład tarnowskich dóbr wchodziły wówczas, oprócz samego Tarnowa i górującego nad nim zamku, także wsie: Tarnowiec, Skrzyszów, Klikowa, Łękawica oraz Szynwałd.

Komes Spycimir zmarł prawdopodobnie w marcu 1352 roku. Miejsce jego pochówku także nie jest znane. Zapewne pochowano go w jednym z kościołów, które ufundował, lub których był dobrodziejem.

Był to mąż prawy, obrotny, wielki i doświadczony kraju miłośnik, pod którego sterem wszystkie sprawy królestwa szły szczęśliwie i za którego przeczynnym staraniem zebrane zostały wielkie bogactwa i napełniony skarb

Jan Długosz o Spycimirze Leliwicie

Wielu Polaków zapisanych przez historię przerastało go geniuszem. Łokietek uczył się, jak długo żył, z prowincjonalnego książątka, wyrastając na polityka okiem i sercem ogarniającego cały kraj. Lecz wątpić można, czy w całych naszych - a może i nie tylko naszych - dziejach znajdzie się przykład takiej mocy charakteru. Król Władysław nie pomylił się w sędzie o własnej osobie - on naprawdę urodził się na wodza i wielkiego sługę narodu. Jego życiorys w pełni popiera dumną tezę współczesnego nam pisarza: „człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”.

Czterdzieści pięć lat walki - klęsk, z których się podnosił, zwycięstw, które wcale jeszcze nie były ostatecznymi triumfami, i śmierć, w chwili wyjątkowo mrocznej, nazajutrz prawie po utracie Kujaw, a wraz z nimi rodowej dzielnicy.

Paweł Jasienica „Polska Piastów”

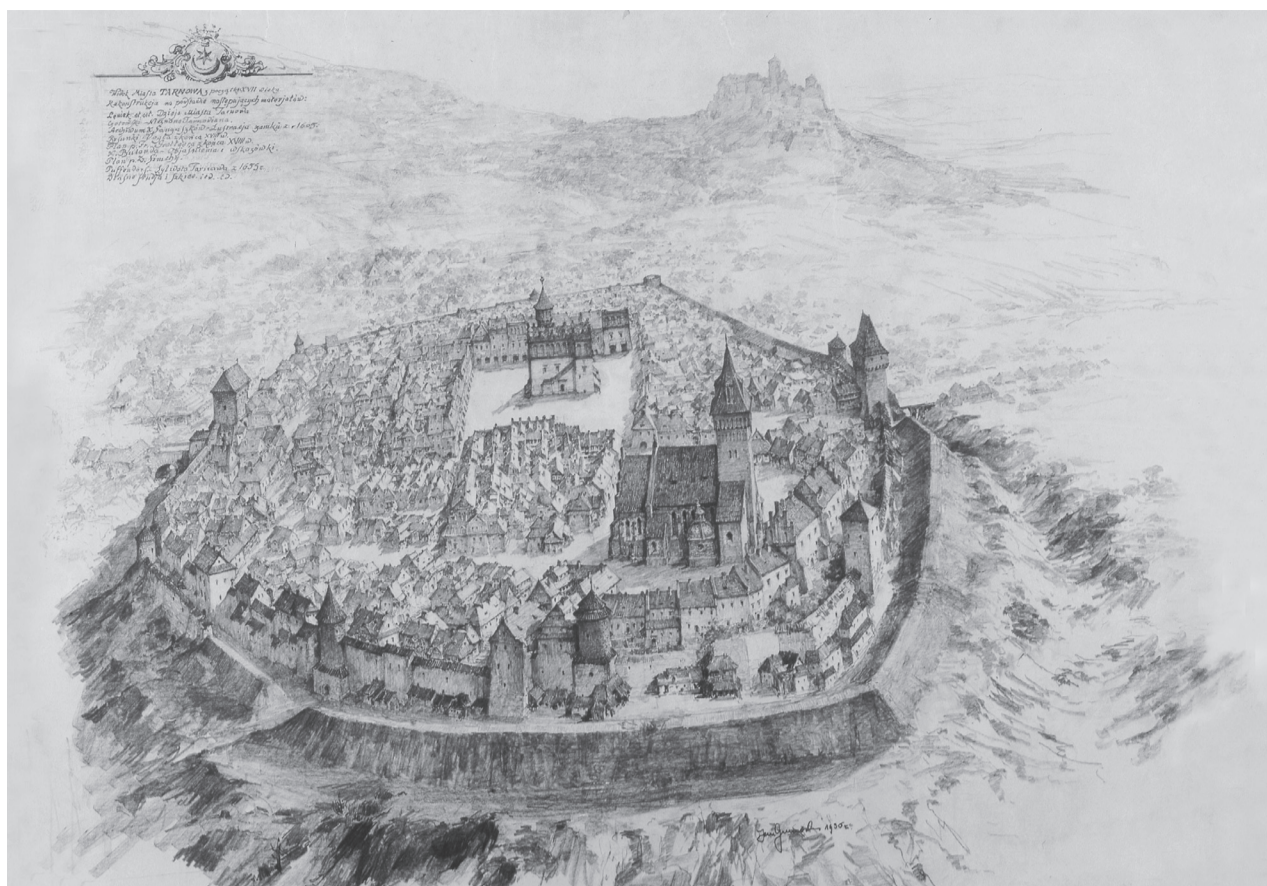
Stare miasto, niegdyś zamykane na klucze, późniejsze śródmieście, stanęło sobie na wzgórzu. Królowała mu iglica wieży katedralnej. Życie miasta toczyło się podług jej zegara. Czas katedralny różnił się o pięć minut z czasem kolejowym, ale mieszkańcy wszystkich wyznań utrzymywali, że katedralny jest lepszy i jakby poświęcony. Dlatego też zegar pod starostwem, jakby arka przymierza pomiędzy dawnymi a nowymi lat, szedł o dwie i pół minuty wcześniej niż katedralny i o dwie i pół minuty później niż kolejowy. Starzy ludzie utrzymywali, że dawny czas biegł wiele wolniej od nowego i że te pięć minut na katedrze oznaczały lata, a może i wieki. Tak czy owak, zegarowi na katedrze się nie spieszyło, jakby dla zaznaczenia, że ku przyszłości nie należy zbyt szybko wybiegać, ni czasu popędzać.

Ale tak jak nikt nie dba o minione godziny, podobnie świat lekceważy rzeczy dawne i sprawy dawne. Szyk secesyjny, późnohabsburskie gmachy i równie długie ulice z małomiejskimi kamieniczkami bardziej też pociągały serca i oczy tarnowiaków od starzyzny gotyckiej i renesansowej śródmieścia. Szczerze mówiąc mieszkańcy, dumni z hotelu „Bristol”, kawiarni „Secesji”, Miejskiej Kasy Oszczędności i gimnazjów, ze „Składu farb i materiałów aptecznych” Władysława Bracha, największego domu towarowego Tarnowa, z dworca kolejowego i wspaniałego więzienia („ula” lub „sodzka” w miejscowym języku), wstydziła się ulic Żydowskiej, Wekslarskiej, Rybnej, Zakątnej, Basztowej, Fortecznej, Wielkich i Małych Schodów, Podcieni obiegających północną stronę rynku, a nawet samego rynku, niby jakiejś schedy po nieoświetlonych dziadkach. Tyle że tych ulic i budowli ani czas, ani pogarda nie miały siły zetrzeć. Toteż Stare Miasto pozostawiono kapitulę i Żydom...

Jan Bielatowicz „Księżeczka”

Leży na niewysokim pagórku u stóp Podkarpacia. Na szczycie wznosi się wspaniała gotycka katedra i renesansowy ratusz z piękną attyką i rzeźbami włoskiego mistrza Padovano. Starówka ze swoimi podcieniami, z wąskimi uliczkami, zaułkami i Wielkimi Schodami, fragmenty baszty i murów przy ulicy Wałowej, szczątki renesansowej bóżnicy - to wszystko jest bardzo włoskie. Herbem miasta jest półksiężyc z gwiazdą. Panuje tutaj ciepły klimat. Do pełni włoskiego charakteru Tarnowa - bo mowa o tym mieście - brak tylko błękitnego morza, bijącego o podnóże Góry św. Marcina uwieńczonej ruinami zamku Tarnowskich...

Roman Brandstaetter o Tarnowie



Jan Kanty Gumowski – Tarnów, widok miasta z początku XVII wieku.
Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Miasto w początkowym okresie po zasiedleniu mogło liczyć od trzystu kilkudziesięciu do około 500 mieszkańców, na co wskazuje ilość działek siedliskowych zaplanowanych wewnątrz obwodu obronnego.

Nie wiadomo natomiast dokładnie, skąd sprowadzeni zostali pierwsi osadnicy miejscy. Domyślać się można, że pewną ich część stanowiła ludność przeniesiona z osady wiejskiej, co było zgodne ze stosowaną w podobnych sytuacjach praktyką. Drugą uchwytną źródłowo grupę stanowili napływowi osadnicy pochodzenia niemieckiego, skąd jednak ściągnięci, nie wiadomo.

W początkowym okresie w uprzywilejowanej sytuacji znaleźli się koloniści niemieccy, którzy m.in. zdominowali władze samorządowe i zajęli pierwszoplanowe pozycje w handlu i rzemiośle miejskim. Była to jednak w tym okresie sytuacja naturalna. Koloniści niemieccy ściągani byli na ogół jako fachowcy reprezentujący różnego rodzaju specjalizacje niezbędne dla funkcjonowania organizmu miejskiego, stawali się więc z zasady grupą silniejszą ekonomicznie i ważniejszą dla miasta niż osadnicy miejscowi, rekrutujący się głównie z prostej ludności wiejskiej.

W przypadku Tarnowa w ciągu XIV i XV wieku następowała stopniowa polonizacja tej grupy, ostatecznie wtopiła się ona w polskie otoczenie do przełomu XV i XVI wieku.

K. Marek Trusz „Kroniki tarnowskie”



Ruiny zamku na Górze Świętego Marcina

POD RZĄDAMI TARNOWSKICH

Prawdopodobnie w 1352 zmarł założyciel miasta (Jan Długosz podaje informację, iż Spycimir zmarł około roku 1354), Tarnów stał się własnością jednego z jego synów – Rafała, protoplasty rodu Tarnowskich.

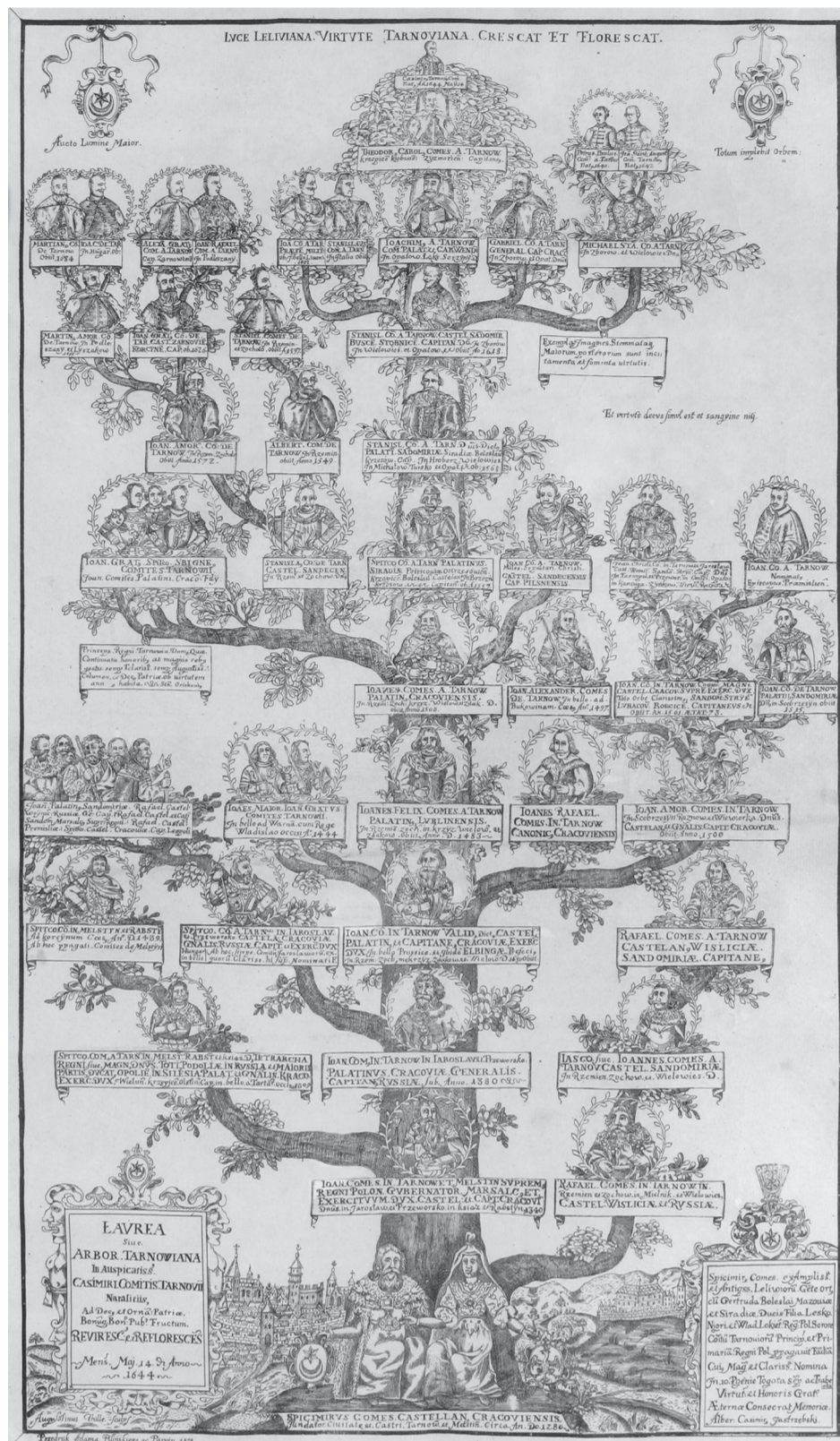
Rafał, drugi właściciel Tarnowa, nie osiągnął nigdy pozycji politycznej ojca. Poza tym, że ufundował ołtarz Świętego Krzyża w kościele parafialnym i wykupił w 1364 roku wójtostwo tarnowskie, co zwiększyło jego władzę nad miastem, niczym znaczącym w dziejach Tarnowa się nie zapisał. Pozostawił dwóch synów – Spytka i Jana. Władali oni Tarnowem wspólnie. Ten pierwszy nie był aktywny politycznie, za to Jan z Tarnowa należał do grupy doradców Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, przyczynił się również do osadzenia na tronie polskim Jadwigi Andegaweńskiej i zawarcia unii z Litwą. W 1392 roku gościł na zamku w Tarnowie króla Władysława Jagiełłę.

Po śmierci brata i przejęciu jego dóbr stał się jednym z najbogatszych obywateli w Małopolsce. Zmarł w 1409 roku, pozostawiając czwórkę dzieci, w tym trzech synów - Jana, Rafała i Spytka. Rafał zginął w bitwie pod Worską w roku 1399, Spytek przejął dobra jarosławskie i w ten sposób Jan, pierwotnie przeznaczony do stanu duchownego, stał się właścicielem Tarnowa z przyległościami. On to właśnie poprowadził chorągiew tarnowską w bitwie pod Grunwaldem, a po szczęśliwym powrocie z wojny ufundował w kolegiacie, wspólnie z bratem, kaplicę Rozesłania Apostołów. Należał do grupy dyplomatów towarzyszących królowi podczas zawierania układu z Węgrami (1412), zawierania unii horodelskiej (1413), postował do króla Zygmunta Luksemburskiego, brał również udział w kolejnych wojnach z Krzyżakami. I on, podobnie jak ojciec, gościł w Tarnowie króla Władysława II.

Udało mu się znacznie wzbogacić rodowe, tarnowskie dobra, w roku 1419 uzyskał od Władysława Jagiełły zwolnienie tarnowskich kupców z ceł na szlaku wiodącym na Śląsk.

Wiadomo, że Jan Amor Tarnowski brał udział w wojnie trzynastoletniej, uczestniczył również w kilku misjach dyplomatycznych za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Był dwukrotnie żonaty, a majątek wniesiony przez żony we wianie znacznie powiększył jego stan posiadania. Był m.in. wojewodą krakowskim, ruskim i sandomierskim oraz kasztelanem krakowskim, a ten drugi urząd oznaczał w tamtym czasie osiągnięcie najwyższej świeckiej godności w państwie.

Dla Tarnowa Jan Amor również uczynił niemało – odbudował zamek po zniszczeniu przez Węgrów w roku 1441, nadał statuty cechom rzemieślniczym, zabiegał o przywileje handlowe dla kupców. Dwa razy za jego życia miasto zniszczone było przez pożary – w roku 1483 i 1494 – Jan Amor Tarnowski zwolnił mieszczan na 10 lat ze wszystkich opłat i czynszów, by mogli odbudować zniszczone miasto. Za murami miejskimi istniały już wówczas dwa drewniane kościoły, a pod koniec XV



Drzewo genealogiczne Tarnowskich

wieku zrealizowano największą inwestycję budowlaną ówczesnej epoki – budowę klasztoru Bernardynów. Synem Jana Amora z drugiego małżeństwa był Jan Tarnowski, przyszły hetman wielki koronny, z którego osobą związany jest pierwszy „złoty wiek” Tarnowa.

Dwa razy Tarnów

Przez pewien czas istniały dwie osady o nazwie Tarnów. Ślady tego „rozdwojenia” znaleźć można w dokumentach z okresu tuż przed powstaniem miasta, a nawet już po roku 1330, gdy pojawia się nazwa Tarnów Nowe Miasto.

Tarnów – w wieku XII wieś klasztorna - w dokumencie z roku 1288, wydanym przez księcia Leszka Czarnego nie figuruje już w spisie klasztornych dóbr. Oznacza to najprawdopodobniej, że wieś najpóźniej w latach osiemdziesiątych XIII wieku znowu stanowiła własność książęcą.

Wieś Tarnów leżąca w miejscu, gdzie później lokowano miasto, pojawia się w dokumentach dopiero na początku XIV wieku. Jedną z tarnowianek wymieniona jest z imienia w „Cudach Świętej Kingi”. Kobieta miała odzyskać wzrok po pielgrzymce do grobu błogosławionej Kingi i spowiedzi tam odbytej. Dużo ważniejsza dla historii

od wzmianki o cudownym uzdrowieniu jest informacja, że Tarnów był wsią należącą do komesa (rycerza) Rafała. Kim był ów rycerz nie wiadomo. W tym także czasie karierę przy boku księcia, a następnie króla Władysława Łokietka zaczął robić Spycimir, którego rodzina przybyła prawdopodobnie z Łużyc. Wiadomo, że pod koniec lat dwudziestych XIV wieku Spycimir był już właścicielem połowy Tarnowa, nie wiadomo jednak w jaki sposób wszedł w jej posiadanie. W żadnych dokumentach nie znaleziono informacji, aby ją kupić czy zamienić na inne dobra. Na tej podstawie Kazimierz Bańburski, tarnowski historyk postawił hipotezę, że być może Spycimir był spokrewniony z wymienionym w „Cudach Świętej Kingi” rycerzem Rafałem, a w wyniku tych koligacji przypadła mu w udziale połowa wsi. Mając już plany założenia miasta i skolonizowania terenów wokół wsi, Leliwita dokonał zamiany swojego majątku w powiecie wiślickim na drugą połowę Tarnowa. Transakcja ta jest już udokumentowana. Wiadomo, że odbyła się w roku 1327, Spycimir układał się z Leonardem, synem Dzierżysława, a oprócz przekazania wsi w powiecie wiślickim nowy właściciel Tarnowa dopłacił poprzedniemu 40 grzywien srebra, czyli wartość 10 koni.